Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IV. Kraków, dnia 1 marca 1928 r. Nr 5.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Nasz Program.

Stanęliśmy do ciężkiej walki o nasze prawa do życia. Stanęliśmy do szeregu, by wywalczyć inteligencji naszej należne jej stanowisko w państwie i społeczeństwie. Walczymy i walczyć będziemy o duszę inteligencji, która była przewodnikiem narodu w czasie jego upadku. Od samego początku istnienia odrodzonej Ojczyzny narzekaliśmy wszyscy, że warstwy nasze są upośledzone, nawoływaliśmy do samoobrony.

Dziś nadszedł czas próby naszych sił, zwłaszcza na terenie Krakowa, gdzie warstwy pracowników państwowych, samorządowych, emerytów i wdów wystąpiły do walki o własną reprezentację. Toczy się walka o nasze „być lub nie być“, toczy się walka o nasz honor.

Cała Polska spogląda na wynik tej walki. Jeśli zwyciężymy, damy dowód, że potrafimy się bronić, że jesteśmy, że żyjemy; jeśli w tej walce szlachetnej padniemy, damy niezbity dowód naszej słabości, przekreślimy sami siebie, wykazując, że nie jesteśmy zdolni do walki, że nie reprezentujemy żadnej siły, że jesteśmy kupą lotnego piasku, o którą w przyszłości nikt więcej walczyć nie będzie.

Na sztandarze naszym wypisaliśmy wzniosłe hasła, o które od lat szeregu walczymy. Chcemy, by Polska, przy patrjotycznym wysiłku społeczeństwa, stała się państwem mocarstwowem i była wzorem praworządności. Chcemy, by w Polsce był silny Rząd, oparty na ideach i zasadach, wytkniętych przez Marszałka Piłsudskiego, chcemy, by nasze ciała ustawodawcze, tak Sejm, jak i Senat, pod względem doboru ludzi dawały gwarancję, że dobro państwa postawią wyżej, ponad interes partji, czy korzyści osobistych. Chcemy, by prawo i sprawiedliwość były stosowane do wszystkich obywateli na równi, bez różnicy urodzenia i pochodzenia. Chcemy, by młodzież nasza była wychowaną w duchu zasad religji. Chcemy, by ciężary podatkowe były rozłożone równomiernie na wszystkich obywateli, stosownie do ich stanu majątkowego. Chcemy, by w Polsce nie było korupcji, ni przekupstwa.

Odnośnie do naszych spraw zawodowych pragniemy, by pracownik państwowy, czy samorządowy był wykonawcą i stróżem obowiązujących praw, by jako obywatel mógł w pełni korzystać z przysługujących mu praw, gwarantowanych Konstytucją, by w służbie mógł oddać Państwu wszystkie swe siły w tem przeświadczeniu, że pracuje nad wzmocnieniem gmachu Rzplitej, by państwo zapewniło mu byt, bez uciekania się do zarobków ubocznych lub zbaczania z drogi uczciwości.

Pragniemy dalej, by emerytom t. zw. zaborczym wynagrodzono krzywdy przez zrównanie z emerytami polskimi (co już uczyniła pobita w wojnie i zbankrutowana Austrja — przyp. Red.), by przywrócono renty inwalidzkie, by wdowom wyznaczono minimum egzystencji.

Oto nasze hasła, oto nasz program, z którym idziemy do walki wyborczej. **Dr K.**

Przeciw przeniesieniu Prof. Dr. J. Krajewskiego z Krakowa.

Tuż przed rozstrzygnięciem walki wyborczej nadszedł dekret, przenoszący bezpartyjnego kandydata z listy Nr. 25 prof. Dr J. **Krajewskiego**, Prezesa Związków urzędniczych i naszego wydawcę i redaktora z Krakowa do Sosnowca: „dla dobra szkoły“.

Jakie wrażenie wywołało to przeniesienie, pisać wprost niepodobna.

Jako profesor, spełniał swój obowiązek nienagannie, jako wychowawca wkładał całą swą duszę, by wychować młode pokolenie na dzielnych obywateli, jako redaktor występował przeciw sejmowładztwu. Był zwolennikiem silnego rządu, jako obywatel, głosił zasadę praworządności i sprawiedliwości, jak głosi dewiza „Jedności“.

Czyżby go zato miano przenieść?

O roli jego, jako reprezentanta i organizatora świata urzędniczego, czy redaktora „Jedności“, pisać nie będziemy. Niech świadczy o tem jego praca i szereg naczelnych artykułów „Jedności“, przedrukowywanych w różnych pismach.

Wystąpiły w jego obronie na zgromadzeniach różne sfery ludności, mieszczaństwo i robotnicy, wystąpili urzędnicy i emeryci, upomniał się i Komitet rodzicielski, upomną się organizacje kolegów i c e n t r a l n e organizacje urzędnicze w Warszawie.

Wstrzymujemy się od wszelkich uwag, bo musiałyby one brzmieć bardzo ostro. Oczekujemy, czy władze interesowane naprawią wyrządzoną niezasłużenie krzywdę jemu i jego rodzinie, i po przeprowadzeniu rewizji swego zarządzenia, cofną przez niedopatrzenie chyba wydane zarządzenie, by nie pozbawiać młodzieży tuż przed samą maturą swego profesora. **Sądzimy, że wzgląd na dobro młodzieży, zwłaszcza trzech klas ósmych, w których uczy, ze względu na zbliżający się termin matury, jest ważniejszy, od przeniesienia na nowy posterunek wśród inne i nieznane warunki.**

Wzgląd **„na dobro szkoły“**, jak brzmią słowa dekretu, przemawiają raczej **za pozostawieniem go na dawnym stanowisku, niż za przeniesieniem, które w tych warunkach nabiera politycznego zabarwienia.**

Czy w tych warunkach przeniesienia oddziaływują budująco na społeczeństwo i świat urzędniczy — wątpić należy. **KOLEDZY.**

Niepewność jutra trwa...

Z przemówienia p. Wicepremjera, wygłoszonego dnia 12. lutego b. r. w Krakowie, dowiedzieliśmy się, iż stała poprawa bytu pracowników państwowych będzie tak długo niemożliwą, jak długo nie zostaną ujawnione nowe źródła dochodów państwowych; takie zaś źródła Rząd wskaże dopiero przyszłemu Sejmowi. Skarb nasz posiada wprawdzie nadwyżkę budżetową w wysokości 400 miljonów złotych, ale nadwyżki tej Rząd nie poświęci na poprawę bytu pracowników państwowych, albowiem jest mu potrzebną jako rezerwa dla zabezpieczenia równowagi budżetowej. O emerytach, a zwłaszcza o emerytach b. państw zaborczych, oraz wdowach i sierotach, i o potrzebie sprawiedliwej poprawy ich nad wyraz nędznej sytuacji materjalnej, p. Wicepremjer nie raczył wspomnieć ani słówkiem.

Kiedy jeszcze dnia 29. października 1927 r. na kongresie urzędniczym w Warszawie nasz referent dla spraw emerytalnych wskazał na do-

Chcemy mieć swoich obrońców w Sejmie.
Głosujmy wszyscy zgodnie na 25!

piero co przez p. Wicepremjera wspomnianą nadwyżkę, to p. Wicepremjer, który wówczas za szczycił nasz kongres swoją obecnością, tej nadwyżce stanowczo zaprzeczył. Skoro więc teraz z ławy rządowej padły słowa zapewniające o istnieniu tak znacznej nadwyżki budżetowej, to zapytajmy się, skąd się wzięła? Czyż nie powstała ona w dużej mierze skutkiem stosowania względem pracowników państwowych i emerytów tak zwanej ustawy sanacyjnej, uchwalonej przez Sejm z końcem grudnia 1925 r., a ponadto czyż nie powstała ona m. innemi także skutkiem głodowych pensyj wogóle, wypłacanych zgórą od lat dwóch wszystkim pracownikom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom, a w szczególności emerytom b. państw zaborczych? Przecież ci ostatni otrzymują dzisiaj zaledwie 37% tego zaopatrzenia, do którego w państwach zaborczych swą znojną i często przykrą, a zawsze uczciwą pracą, nabyli wszelkie prawa, stanowiące nieraz jedyny dorobek całego ich życia! Jeśli jeszcze powiemy, że w roku bieżącym otrzymujemy tylko mniejszą połowę należącego się nam dodatku na mieszkanie, oraz że zawodowym wojskowym, spensjonowanym przed dniem 1-go października 1923 r., jeszcze do dnia dzisiejszego nie wypłacono zaległej części zaopatrzenia emerytalnego w wysokości 40% — de fakcto w wysokości 70% — to może jeszcze dobitniej zrozumiemy źródło, z którego nasz Skarb zaczerpnął lwią część swej teraźniejszej rezerwy budżetowej w wysokości aż 400 miljonów złotych.

Wobec tego jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, by ta rezerwa, po wydzieleniu z niej części potrzebnej na zapewnienie równowagi budżetowej, została przedewszystkiem użyta już z dniem 1. kwietnia b. r. chociażby na dorywczą podwyżkę uposażeń urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych aż do czasu, w którym przyszłemu Sejmowi będzie dana możność do otwarcia nowych źródeł dla dochodów państwowych. Według zapewnień fachowych znawców dla spraw budżetowych nie potrzeba nawet na ten cel uchwały nowych podatków; potrzeba jedynie innego i lepszego ich rozdziału, oraz potrzeba intenzywniejszego wykorzystania dochodów monopolowych, albowiem np. sam monopol tytoniowy może dać rocznie o 90 miljonów złotych więcej niż obecnie.

Jednocześnie wracam jeszcze raz do kwestji zrównania emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi, a wracam także i dlatego, iż w Czecho-Słowacji i nawet w ubogiej Austrji kwestja ta została nader pomyślnie rozwiązaną, zaś w Czecho-Słowacji ponadto z tem umotywowaniem, iż tego wymagały traktaty międzynarodowe. W przeciwieństwie do wspomnianego uzasadnienia czesko-słowackiego u nas głosi się ciągle, iż Państwo Polskie, co do zaopatrzenia emerytów z przed 1919 roku, przyjęło jedynie na siebie obowiązek moralny względem nich, jako względem obywateli polskich; ten zaś obowiązek nie jest oparty o żadne pretensje publiczno-prawne.

Niedawno dzienniki ogłosiły, iż budżet na rok 1928/29-ty już został opracowany; ma on zawierać 49 miljonów złotych nadwyżki w dochodach, ale nie zawiera żadnych kwot przeznaczonych na podwyższenie uposażeń urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych. Nie mamy więc i nadal żadnych widoków, by sprawa uposażenia pracowników państwowych mogła być po ich myśli już w miesiącu kwietniu b. r. uregulowaną; sprawa zaś zaopatrzeń emerytalnych, a zwłaszcza nagląca sprawa zrównania zaopatrzeń emerytów b. państw zaborczych z zaopatrzeniem emerytów polskich, nie weszła jeszcze w orbitę zamierzeń rządowych.

Niepewność więc jutra trwa...

STANISŁAW SPRINGWALD
gen. dyw. w st. spocz.

Z chwili.

Rok 1928 rokiem wyborów w Europie. — Wybory a pomarańcze. — Trochę o naszej „wypróbowanej" solidarności.

Rok 1928 można śmiało nazwać „rokiem wyborów". Największe bowiem państwa na kontynencie europejskim przebędą w tym właśnie roku te krytyczne dni, w których przeistacza się parlamentarne oblicze narodu. Trzeba też zauważyć, że przeistoczenie, przypadające na ten właśnie rok, będzie miało w pewnych krajach charakter głębszej i istotniejszej przemiany stosunków polityczno-społecznych. Możnaby to już nazwać nie zmianą oblicza, lecz raczej przemianą materji, dokonaną w całym organizmie narodu.

Początek daje Polska, gdyż chronologicznie rozpoczyna ona najwcześniej okres wyborów europejskich. To, co dziś da się powiedzieć o wyborach w Polsce, jako o epoce jakiejś zasadniczej przemiany stosunków, dałoby się streścić w tem wojennem określeniu, które pamiętamy z biuletynów sztabów generalnych podczas wojny światowej, mianowicie: **przegrupowanie**. Pamiętamy dobrze, że w ten sposób dawano delikatnie do zrozumienia, iż dostaliśmy w skórę. Tak też istotnie się stało na naszym dotychczasowym froncie politycznym. Wszystkie jego odcinki, obsadzone przez partje, załamały się, cofnęły na tyły w rozproszeniu i grupują się na nowo w najrozmaitszych, nieraz dziwnych, kombinacjach. Trudno je obecnie ująć w system, bo kampanja wyborcza i jej przygodne sojusze nie mogą dać miary o istotnych, trwałych kombinaciach. One skrystalizują się dopiero w Sejmie. To jedno jest pewne, że Rząd nie będzie miał wielkich trudów w utworzeniu dla siebie większości.

Za Polską pójdzie Francja, gdzie wybory odbędą się na wiosnę. Tam prawdopodobnie wybory przyniosą stosunkowo najmniej doniosłych zmian, gdyż po zupełnem fiasco próby życiowej kartelu lewicowego z Herriotem na czele, zjednoczenie prawicy z centrum pod egidą Poincarego odniosło sukces trwały na tak długo, że Francja może z ufnością liczyć na dalszą, spokojną i bezpieczną żeglugę na tej samej fali.

Mniej spokojnie zapowiadają się wybory w Rzeszy niemieckiej, których termin przypadnie na maj. Nie ulega wątpliwości, że staną tu naprzeciw siebie do walki dwa wielkie fronty. Pierwszy z nich, to uosobione w ministrze Stresemanie, zdradzające tendencje wybitnie pokojowe, grupy ludowo-republikańskie, po przeciwnej zaś stronie żywioły nacjonalistyczne, w których nurtują wciąż awanturnicze popędy odwetowe. Te dwie grupy stoczą z sobą zażartą walkę, której z wielkiem zainteresowaniem muszą się przyglądać sąsiedzi.

Lecz najciekawszem, jako zjawisko, będą tegoroczne wybory we Włoszech, gdzie świat został przez Mussoliniego poprostu wywrócony do góry nogami. Z imponującą odwagą przedarł Mussolini największy dogmat demokracji współczesnej, pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą, wypowiadając słynny, epokowy aforyzm o „kłamstwie powszechnego głosowania". Nowy jego system, zgodny z ideami faszyzmu, usuwa z widowni jednostkę ludzką jako czynnego uczestnika wyborów parlamentarnych, a opiera je na korporacjach i związkach zawodowych, w jakie ugrupował się cały naród włoski.

Jest to zatem nowość, jakiej świat nie widział i która nie pozostanie bez następstw poza granicami Italji. Świat bowiem idzie naprzód, rozsypując w gruzy dawne, a wytwarzając wciąż nowe formy życia.

* * *

Co jednak mają wybory wspólnego z pomarańczą? Zaraz zobaczymy. Pomarańcze były ongiś tak tanie i popularne na ziemi polskiej, że służyły nietylko za codzienny pokarm dla wszystkich, lecz nawet na wiecach do bombardowania kontrkandydatów. Dziś byłaby to już za kosztowna amunicja, nawet, gdybyśmy chcieli użyć w tym celu samych skórek. Pomarańcza bowiem, dzięki cłom, ochraniającym nasze poczciwe, rodzime owoce, których i bez tego nikt nie ma za co kupować, straciła resztki popularności, tak, że w politycznym użytku muszą ją zastąpić o wiele tańsze zgniłe jaja lub jeszcze mniej kosztowne błoto.

Czyż więc była potrzebna tuż przed samymi wyborami zarządzona waloryzacja, która tak nielitościwie obesźła się z pomarańczą, że podniosła jej cło w stosunku 1 : 1.72? Ta broń stanowczo już nie odegra wybitniejszej roli w kampanji wyborczej. Chyba, jeśli ktoś szczególnie lubiący pomarańcze lub ktoś, komu lekarze zalecili jadać dużo owoców (w Polsce są tak naiwni lekarze, że zapisują ludziom nawet ananasy), rozmyślili się w swem postanowieniu głosowania na jedynkę.

No więc, czy można powiedzieć, że między pomarańczą a wyborami niema żadnego związku?

* * *

Mówiąc o wyborach, nie można się oprzeć nasuwającej się mimowoli refleksji, że t. zw. solidarność koleżeńska jest podobna do owego kwiatka, zwanego popularnie „stałość męska", na który wystarczy dmuchnąć, by w rękach pozostała sama łodyżka.

Wszakże tyle się mówi ciągle, tyle pisze i tyle pracuje nad sprawą organizowania się. Cały świat się zresztą organizuje w korporacje, związane rozlicznymi węzłami, nadewszystko jednak węzłem codziennej, wspólnej pracy zawodowej. Zwracaliśmy już parokrotnie uwagę na rosnącą w świecie i realizującą się coraz szerzej tendencję łączenia się w takie zawodowe związki, które są bodaj najsilniejszym cementem, zespalającym wszystkie struktury zbiorowe. To jest dziś hasłem chwili.

Wiadomo, jaką potęgą dla pewnych klas są związki zawodowe. Dzięki nim osiągają one takie zdobycze socjalne, które do niedawna jeszcze pływały w sferze niedościgłych marzeń.

Zdawało się, że i my, urzędnicy, jesteśmy bliscy takiej organizacji, której niezbędnym warunkiem jest solidarność i posłuch dla przywódców. Inaczej być nie może.

Okazuje się, że to było fikcją, a ujawniły to wybory.

I dziś patrzymy na obraz prawdziwie niesamowity. Część urzędników nietylko wyprysnęła z tego pierścienia solidarności, lecz co gorsze, zajęła wobec tak popularnej i tak samej za siebie mówiącej kandydatury, stanowisko jakiejś zjadliwej, psychicznie wprost niepojętej opozycji!

Każdy może mieć swe własne przyczyny, dla których musi pójść do wyborów tym lub owym torem. Lecz czy koniecznie trzeba dawać światu wprost gorszące widowisko rzucania błotem na kolegę, który miał odwagę stawać zawsze w jawnej obronie wszystkich, nawet tych, co się zawsze wolą chować za plecy innych!

Nic dziwnego, że widowisko to budzi wszędzie conajmniej niesmak.

I.

Czarne charaktery w polityce.

(Wśród licznych korespondencyj, nadsyłanych z okazji wyborów, otrzymujemy między innemi następujący znamienny głos, który podajemy do publicznej wiadomości. **Red.**)

Obserwuję pilnie nasze stosunki od lat szeregu i gdyby mi przyszło scharakteryzować dzisiejszych „ludzi działających" na polu politycznem, musiałbym o nich wydać najsurowszy sąd. Krótko i węzłowato mówiąc, określiłbym to słowami: — „orłów nam brak — pośmieciuchów mamy za wiele", a jeśliby to określenie nie wystarczyło, użyję może wulgarnego, ale dosadnego i zrozumiałego wyrażenia — za wielu mamy patałachów moralnych.

Bo czyż nie wstyd bierze człowieka, kiedy przypatruje się naszym obecnym stosunkom partyjno-politycznym.

Najpierw buta, nieokiełzana swawola, poniewieranie władzy, pyszałkowatość, samowola, nieuznawanie autorytetu, fałsz, kłamstwo, obłuda, partyjnictwo i tyle, tyle innych przywar, że nie starczyłoby miejsca na ich wypisanie. Tak było do czasów wypadków majowych na terenie sejmowym.

A po nich.

Po nich, w obawie bizuna, czy bata, czy jak kto chce to nazwać, nastąpiła gwałtowna zmiana.

Dawni pyszałkowie, wdziewający szaty fałszywych Katonów, chodzący w aureoli prawie że bohaterów, stchórzyli — stchórzyli w haniebny sposób. Dziś milczą; tylko ukradkiem, kiedy nikt nie słyszy, odgrażają się, wśród swoich najbliższych udają odważnych, ale nie mają odwagi,

tam gdzie należy, wystąpić otwarcie, wytknąć błędów, iść naprzód i przykładem świecić.

I pytam, gdzie się podziało poczucie honoru, gdzie zasady etyki, gdzie odwaga cywilna, gdzie poczucie spełnienia obowiązku obywatelskiego. Gdzie są orły, co mają odwagę wznieść się w górne szczyty i okiem śmiało w blask słońca spoglądać.

W dziedzinie naszego życia politycznego zmarnieliśmy, a raczej znikczemnieliśmy. Postaci jaśniejszych coraz mniej, giną one zresztą wśród hałastry judaszów politycznych.

Weźmy dla przykładu obecne wybory — istny obłęd. Cały szereg ludzi, łasych na godności, chodzi od stronnictwa do stronnictwa i ofiaruje swoje usługi, jak prostytutka, byle zdobyć mandat. Jedni podpisują odezwy za rządem, by... kandydować przeciw rządowi. Drudzy przeciwnicy rządu, kiedy im nie ofiarowano mandatów, przeszli, bez rumieńca wstydu, do obozu przeciwnego, by zdobyć mandat i zwalczać tego, z kim się szło wczoraj.

I pytam, czy tak robią ludzie z poczuciem honoru, czy działając tak, pozostają w zgodzie z sumieniem?

I pytam dalej, czy takim ludziom o miedzianych czołach można powierzać losy kraju?

Wstyd lica pali i żal ściska serce, patrząc jak ludzie frymarczą sumieniem, honorem i własną godnością, byle zdobyć mandat.

Ależ, na miły Bóg, tak w życiu publicznem robić nie wolno, bo to zbrodnia, wołająca o pomstę do nieba.

Chcemy mieć w Sejmie ludzi z poczuciem honoru, gdyż stokroć więcej wart uczciwy i rzetelny nawet opozycjonista, niż fałszywy przyjaciel, gotowy zdradzić sztandary za lada podmuchem wiatru. Komu dobro kraju i powaga Sejmu leży na sercu, niech odda głos na ludzi idei i czynu, a pędzi zgniłków moralnych i różnego rodzaju „patałachów politycznych", którzy się gwałtem wciskają do naszego Sejmu. Tak my, ludzie idei, pojmujemy nasz obowiązek wobec państwa.

Obywatel.

Różne ceny podatku krwi!

„Ważny okólnik", ogłoszony w Nr 3 „Jedności" z dnia 1 lutego 1928, bardzo wielu rozumie w ten sposób, że służba w Wojsku Polskiem, pełniona przez państwowych funkcjonarjuszów cywilnych w czasie wojny od roku 1918—1921, zaliczalną jest do emerytury w wymiarze **podwójnym!**

Tymczasem — niestety — dotychczas jeszcze tak nie jest, o czem tensam okólnik wspomina w ostatnim ustępie, a mianowicie, że w myśl art. 92 ustęp 2 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 (Dz. ustaw Nr 6, poz. 46 z roku 1924), funkcjonarjuszom państwowym **cywilnym można będzie liczyć podwójnie czas służby wojskowej** podczas wojny dopiero po 1 października 1923, a zatem **dopiero w przyszłej wojnie!**

Według więc obecnie obowiązujących przepisów służba w Wojsku Polskiem podczas minionej wojny zalicza się podwójnie tylko zawodowym wojskowym.

Zapewne dla wielu czytelników wiadomość ta będzie wprost sensacją, zwłaszcza gdy się uprzytomni treść początkowych ustępów wspomnianego okólnika, że służba wojskowa, pełniona przez funkcjonarjuszów cywilnych podczas wojny **w armjach zaborczych,** policzalna jest do emerytury podwójnie!

Tak więc np. były **rosyjski** funkcjonarjusz cywilny, **walcząc** w Porcie Artura **o całość carskiej korony,** jest w Państwie Polskiem pod względem emerytalnym traktowany **lepiej, aniżeli państwowy funkcjonarjusz cywilny polski, który w roku 1920 odpierał nawałę bolszewicką z pod bram Warszawy!**

Czyż to nie dziwoląg, że służba wojenna cywilnych funkcjonarjuszów w b. państwach zaborczych została przez Sejm Polski oceniona korzystniej od służby w obronie powstającej napowrót Ojczyzny!

Dodać tu jeszcze trzeba, że do Wojska Polskiego właśnie podczas wojny w latach 1918 do 1920 wstąpiło dobrowolnie bardzo wielu urzędników cywilnych (jak również i młodzieży akademickiej, którzy po powrocie z wojny wstąpili do służby cywilnej) i to takich, którzy nie służyli w armjach zaborczych.

Czyż więc tych, którzy, nie mając obowiązku służby wojskowej z zawodu, stanęli dobrowolnie w obronie Państwa Polskiego, ma ta Matka-Ojczyzna wynagradzać gorzej, aniżeli tych, którzy służbę wojskową, a zatem i wojenną obrali sobie za zawód?

Czy podatek krwi, złożony na ołtarzu Ojczyzny, nie powinien być jednako ceniony u wszystkich obywateli?

Sprawę tę przedstawiano już wielokrotnie w prasie i różnych memorjałach i delegacjach do Rządu, jednak, jak to widać obecnie z powyższego okólnika — bezskutecznie!

Wprost nie chce się wierzyć, że Polski Sejm uchwalił taką ustawę i to jeszcze pod wrażeniem niedawno przebytej wojny o istnienie Państwa Polskiego!

Wprawdzie ta ustawa emerytalna była już dwukrotnie nowelizowana, a to ustawą z dnia 13 lutego 1924 (Dz. ustaw Nr 18, poz. 178) i rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1926 (Dz. ustaw Nr 112, poz. 705), jednakże krzywdzące to postanowienie nie zostało usunięte i tutaj z przykrością stwierdzić należy nietylko winę Sejmu, lecz także i brak chęci naprawienia tej krzywdy przez Rząd, który mógł przedstawić Panu Prezydentowi Rzp. nietylko projekt poważnych zmian ustawy emerytalnej na korzyść zawodowych wojskowych, lecz również i tę nieznaczną poprawę dla funkcjonarjuszów cywilnych, zasłużoną rzetelnie przez najwyższą ofiarę dla Ojczyzny, bo daninę krwi!

Czas już najwyższy, aby przedstawiona krzywda została jak najspieszniej naprawiona, a gdyby nowy Sejm zastał sprawę tę jeszcze nieuregulowaną, oby znalazł się w nim chociażby jeden poseł, któryby tą sprawą zajął się tak gorliwie, jak swoją własną.

Jeden z wielu

System uposażenia pracowników państwowych w Niemczech.

Z ważnością od dnia 1 października 1927 r. weszła w życie w państwie niemieckiem ustawa z dnia 19 grudnia 1927 r. o uposażeniach t. zw. Besoldungsgesetz.

Ustawa ta reguluje na nowo cały system uposażeń pracowników państwowych. Uposażenie składa się z płacy zasadniczej, dodatku na mieszkanie, dodatków na dzieci. Prócz tego ustawa przewiduje osobne dodatki, które mogą być przyznane, o ile budżet znajdzie pokrycie.

Płaca zasadnicza może być albo wzrastająca według tabeli A., albo stała wedle tabeli B. Ponadto ustawa zawiera osobną tabelę dla wojskowych.

Płaca wzrastająca polega na tem, że co dwa lata od czasu uzyskania pierwszej grupy wzrasta o oznaczoną kwotę.

Dodatek mieszkaniowy zależy od danej grupy z klasy miejscowości. Wynosi on w najwyższej grupie i w najwyższej klasie 2100 Mk, zaś w najniższej grupie i w najwyższej klasie 336 Mk. rocznie. W najniższej klasie wynosi on 870, względnie 132 Mk. rocznie. Dodatek na dzieci wynosi 20 Mk. miesięcznie na dziecko. Ustawa normuje także osobno wynagrodzenie urzędników pozaetatowych (ausserplanmässige Beamte) w każdej grupie uposażeń, wzrastające w miarę lat służby i przewiduje przejście tych urzędników na stałą posadę. Załączniki ustawy podają szematy płac.

Płace wzrastające, objęte tabelą A. dzielą się na 12 grup. Nadto grup 2, 4, 5, 8, dzielą się każda na kilka stopni. — Płace oznaczone są w stosunku rocznym.

W 1. grupie wynosi płaca zasadnicza 8.444 do 9.500 — 10.600 — 11.600 — 12.600 Mk.

W 2. grupie płaca zasadnicza waha się między 4.800 lub 5.400 (zależnie od stopnia), a 7.800 lub 9.700 Mk. (zależnie od stopnia).

W 3. grupie płaca waha się między 4.800, a 7.000 Mk i t. d.

W 8. grupie płaca waha się między 2.000 Mk. a 2.700 Mk. i t. d.

W 12. grupie płaca waha się między 1.500 Mk. a 2.100 Mk. i t. d.

Płaca stała wedle tabeli B. obejmuje 8 grup i wynosi w grupie 1: — 45.000 (kanclerz państwa); 2: 36.000 (minister); 3: 24.000 (sekretarz stanu i prezydent sądu Najw., Trybunału administr.); 4: 19.000 (poseł dypl.); 5: 18.000 (dyrektorzy ministerjalni i t. p.); 6: 17.000 (prezydenci senatów, urzędu zdrowia, urzędu statystycznego i t. p.); 7: 16.000 (kierownicy ministerjalni, konsulowie I. klasy, sędziowie sądu Najw. i t. p.); 8: 14.000 (radcowie przy państw. Izbie obrachunkowej, prezydenci niektórych dyrekcji pocztowych itd.). Płaca przyznana do tych stanowisk jest niezmienna, t. j. niezależna od lat pozostawania w służbie na danem stanowisku.

Tabela A. obejmuje całą mozaikę najróżnorodniejszych stanowisk, zaliczonych do poszczególnych grup w rozmaitych gałęziach służby. Również tabela B. obejmuje stanowiska, nieznane w Państwie Polskiem. Trudno zatem przeprowadzić ściśle porównanie płac urzędników niemieckich z płacami urzędników polskich.

W przybliżeniu jednak możemy przyjąć, że naszej grupie uposażenia V. odpowiadają grupy 7 i 8 tabeli B. i grupa 1. tabeli A., grupie uposażenia VI odpowiadają grupa 2. tabeli A., grupie VII. grupa 3. tabeli A., grupie XI. grupa 8. tabeli A., wreszcie grupie uposażenia XVI. grupa 12. tabeli A., czyli że naszym grupom V., VI., VII., XI. i XV. odpowiadają w Niemczech następujące płace zasadnicze: w grupie V. 8.400 do 14.000, a więc przeciętnie 11.200 Mk. w grupie VI. 4.800 do 9.700, a więc przeciętnie 7.250 Mk., w grupie VII 4800 do 7.000, a więc przeciętnie 5.900 Mk., grupie XI. 2.000 do 2.700 Mk., a więc przeciętnie 2.350 Mk., wreszcie w grupie XVI-tej 1500 do 2100, a więc przeciętnie 1800 M. Aby otrzymać złote należy pomnożyć te kwoty przez 2.15.

Natomiast u nas przeciętna płaca zasadnicza wynosi w grupie V: 6.966, w grupie VI: 5.082, w grupie VII: 3.780, w grupie XI: 1.702 a w grupie XVI: 825 zł 60 gr., zaś z doliczeniem 10% dodatku 7662'6, 5590'2, 4058, 1872'2, i 907'5 zł.

Płace zatem w Niemczech, nawet cyfrowo są znacznie wyższe, aniżeli płace w Polsce, w niektórych bowiem grupach (V i XVI.) wyższe są niemal o 60 i 100% więcej. Przeliczone zaś na złote wynoszą kilka razy więcej, niż płace w Polsce. Nawet jeżeli się uwzględni drożyznę artykułów w Niemczech (artykuły przemysłowe są stosunkowo tańsze), to śmiało można twierdzić, że płace urzędników niemieckich są co do siły kupna przeszło dwa razy wyższe, niż urzędników polskich.

Jeżeli Niemcy pokonane i zostające pod kontrolą Ligi Narodów mogły znaleźć środki na uposażenie swych pracowników, wystarczające na przyzwoite utrzymanie i zaspokojenie potrzeb kulturalnych, to i u nas powinny się znaleźć fundusze na zapewnienie urzędnikom przynajmniej życia, bez poważnych trosk materjalnych, które ich dzisiaj przygniatają.

wz.

Interpretacja art. 11 i 12 ustawy uposażeniowej.

W myśl art. 11, ustęp przedostatni ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) „wrazie śmierci funkcjonarjusza lub wojskowego zawodowego wstrzymuje się wypłatę uposażenia z ostatnim dniem kalendarzowego miesiąca w którym śmierć nastąpiła".

W związku z tem postanowieniem wyłoniły się wątpliwości, jak należy postąpić w wypadku śmierci wspomnianych osób w ostatnim dniu miesiąca, o ile w tymże dniu z powodu np. święta, płatne jest uposażenie za następny miesiąc.

Otóż obecnie Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że jeżeli na zasadzie art. 12, ustęp drugi ustawy uposażeniowej w ostatnim lub przedostatnim (w wypadku gdy również ostatni dzień miesiąca jest wolny od zajęć) dniu miesiąca płatne jest uposażenie za następny miesiąc, a funkcjonarjusz (wojskowy zawodowy) dożył do tego dnia (np. do 31 grudnia), wówczas ma on, względnie spadkobiercy, prawo do omawianego uposażenia, chociażby zmarł tego samego dnia.

Dlaczego was tylu krzyczy?

Do miesiąca jeszcze byliśmy sami, jak palec, my — armja urzędnicza, rozsypana po całej Rzeczypospolitej, walcząca z nędzą i życiem. **Do miesiąca jeszcze byliśmy osamotnieni i wszystkim obcy.** Nikt, zdaje się, **o nas nie wiedział, o naszych prawach, o naszych postulatach;** może znalazło się tylko jedno pismo „Jedność", które ujęło się za naszą krzywdą. Jest to zresztą pismo nasze, urzędnicze i w niem mogliśmy tylko zawrzeć nasze skargi i bole, które nie znalazły jednak echa pożądanego. Obiecywano nam tylko.

Aż znalazł się czas, w którym przypominano sobie nas, urzędników, gromadę ludzi, potężną, ignorowaną dotychczas i zbywaną obietnicami. Stało się to na skutek wyborów. **Teraz** — o dziwo — **ze wszystkich stron zbiegają się do nas ludzie, dygnitarze, okazując dziwną troskę o nas.** Przyrzekają nam to i owo, awanse, podwyżki pensyj, dodatki, lepsze życie — wogóle nową egzystencję, opartą o pełne zrozumienie naszych potrzeb i praw.

Skąd nagle tylu się ich wzięło? Skąd nagle zdobyliśmy tylu opiekunów naszych zapoznawanych wartości, naszych nędznych wegetacji? Dlaczego wszyscy prześcigają się w pochwałach dla nas, którzyśmy do niedawna byli zapomniani przez wszystkich? Dzisiaj wyciąga się ku nam ręka rządu, ręka wicepremjera Bartla, tasama ręka, do której kołataliśmy i apelowaliśmy bezskutecznie od tylu miesięcy! **Zewsząd sypią się ku nam komplementy i przyrzekania — teraz, kiedy chcą nas kupić do wyborów,** teraz, kiedy chcą zdobyć nasze głosy rozmaite partje przy urnie wyborczej!

Pamiętamy o tem wszystkiem! Że nie było nikogo, ktoby nas wziął w obronę, kiedyśmy wyciągali ręce o poprawę bytu, o lepszy los dla naszych domów! Że stronnictwa pragną kupić nasze głosy, głosy naszych matek, naszych żon i naszych dzieci!

Wystawiliśmy sobie własnego kandydata urzędniczego, bezpartyjnego, redaktora „Jedności" który będzie na terenie Sejmu bronił i czuwał nad naszemi sprawami! Oddajmy głos temu, który pracując w obronie naszej i prowadząc nasz organ, zostaje przeniesiony przez ministerstwo z Krakowa do Sosnowca! Wiedzmy, **że głos oddany na niego, jest głosem zaufania do jego pracy! Tylko człowiek, który pochodzi od nas i z nami pracuje, może nas zrozumieć!**

Dlaczego was tylu krzyczy? Dlaczego znalazło się was tylu — nieproszonych obrońców sprawy urzędniczej, właśnie dzisiaj? Teraz my urzędnicy, wprowadzimy swojemi głosami do Sejmu swojego reprezentanta, który jest symbolem świata urzędniczego i jego potrzeb.

Fr. Ruczaj.

„Wolna elekcja"!

Szeroko po świecie roznieśli w roku 1699 heroldowie cudzoziemskich magnatów i kandydatów do stolca królewskiego wiadomość o śmierci Mikołaja Kornickiego, sędziwego senatora Rzeczypospolitej, niezwalczonego opozycjonisty „złotego słówka" i gorliwego patrjoty, którego bracia szlachta zamordowali podczas trzeciej elekcji, napadłszy z szablą w ręku na przybytek majestatu Rzeczypospolitej. Fakt ten zelektryzował kraje europejskie, poruszył umysły wrogich nawet narodów, a powszechne z tego powodu oburzenie było owocem trzeciej elekcji, zwanej odtąd we Francji „mordercza". Dwie następne „wolne elekcje", jakkolwiek do średniowiecznych turniejów podobne, nie pozostawiły potomności w spadku żadnej zbrodni. Tylko „Koło rycerskie" (obecny sejm z posłami) poturbowało ciężko posła hiszpańskiego, a głowę Kościoła Kujawskiego wydaliło wśród zuchwałych śpiewek, poza obręb pola elekcyjnego.

Dzieje te nie tak odległe, krwią w karty historji wpisane, łączymy z wypadkami lat dzisiejszych.

Bo oto dziś, po 299 latach, stajemy pod sztandarem „Wolnej elekcji" z roku 1699!

„Wolna elekcja!" Wielka ironja, wzniesiona pięściami vetujących karmazynów, przechrzczona na słowiańskie imię „wyborów", pragnąca wznieść z papierowych kostek „potężną Polskę!"

„Wolna elekcja", usuwająca bojowników o dobro Państwa i Narodu od pracy twórczej, niczem zapowietrzonych!

„Wolna elekcja", ujarzmiająca dłonie wyswobodzone z niewoli!

Niech się wrócą tłumne turnieje polityczne walki na słowa i pięści, lecz niechaj znikną tysiączne zbrodnie i plucia w twarz braciom, którzy chcą naprawdę budować potężną Polskę!

Jesteśmy wolni!

Panowie, którzy tworzycie szumne odezwy i w znoju kreślicie „budujące" plakaty, czyż nie wstyd wam kolportować nazwisko, które powinno być wyzute z wszelkiej reklamy, które powinno być nazwiskiem czystem, nie skąpanem w brudzie farby i drwin!?

Wiedzcie, że praca płatnych naklejaczy, waszych z prywaty i osobistych korzyści płynących słów, więcej warta, niźli wy wszyscy!

Zedrzyjcie maskę służalczości i odszukajcie w sumieniach swych wolność!

JERZY POLACZEK.

Poszkodowani wojną, waloryzacją i drobni akcjonarjusze za listą Nr. 25 w Krakowie.

„Gazeta Społeczna", organ obrony wierzycieli ogłasza w Nr. 23 z dnia 15 lutego b. r. następującą wiadomość:

„Wybory a Wierzyciele. Obecna sytuacja wyborcza, co do ugrupowań wierzycieli, przedstawia się następująco: Małopolska wschodnia (powiaty) idzie za listą Nr. 1 we Lwowie toczą się pertraktacje i niespodzianki nie są wykluczone! **Małopolska zachodnia idzie za listą Nr. 25 (urzędnicza).** Poznań za Nr. 30 (katol. Unja Ziem Zachodnich.). Warszawa jeszcze nie zadeklarowała się".

JALU KUREK.

Francjo — słodyczy świata!

(Dokończenie).

— Jedziemy do Nowej Funlandji. Coli, spuśćmy się niżej. Bierz ciągle zachód.

Atoli o godzinie kwadrans na pierwszą w nocy, biały samolot otrząsnął się gwałtownie, jak pies po wyjściu z wody. Nie było żadnego huku i aparat płynął dalej lekko; stwierdzono tylko defekt w motorze, w przekładni zwalniającej, t. zw. demultiplikatorze.

— Coli — nic się nie stało. Lecimy dalej.

Byli na 39-tym stopniu długości zachodniej i 56-tym szerokości północnej. Burza szalała na dobre. Samolot jednak wyraźnie funkcjonował gorzej. Szedł wolniej i nierówno; chwilami opadał. Kilkakrotnie z powodu osłabienia w szybkości wiatr podnosił mu skrzydło i ptak kołysał się, mocno nachylając się w bok.

Nungesser zdecydował opuścić się na morze.

— Coli — trudno. Aparat zacina się. Pamiętaj o tym honorze, o którym ci mówiłem.

Jednooki, doskonały awjator był w rozpaczy. Kilkanaście ran, któremi stwierdził swój udział w wojnie światowej, otworzyło mu się jakoby i zaczęło krwawić. Z jednego oka 50-procentowego inwalidy zaczęły płynąć łzy. Zgubią się na tym wielkim szlaku — on, bohater tylu bitew i jego kolega, pogromca 50 aeroplanów niemieckich, drugi inwalida z trepanowaną czaszką. Zginą wraz z imieniem Francji, którą chcieli przenieść suchą stopą z Paryża do Nowego Jorku.

— Nie marudź kolego Coli! Daj czekolady. Pilnuj uważnie, bo opadamy.

Gdzieś na wysokości 200 metrów, wśród upartego młynka śmigi, posłyszeli warczące piekło pod sobą. Były to, jakby wszystkie boleści i krzyki świata. Były tam i ciężkie zgrzyty maszyn i świsty syren, uderzenia młotów i turkot automobili, trzask walących się drzew i płacz rodzącej matki.

Coliego rozpacz chwyciła, jak astma.

— Nungesser — nie opadajmy. Lećmy dalej. Podnieśmy kurs. Ta wysokość wystarczy.

Słodki, kapłański wzrok kolegi zbił go z tropu.

— Kolego — pamiętajcie. Idzie nam o honor. Opadamy.

Czworo oczu wpiło się rozpaczliwie w morze, nie w morze, nie w stół, odświeżany ławicami wód — ale w piekło, w kocioł, w rozwścieczony las, walący się ciężarem ryczących bałwanów. Tuż przed opadnięciem, na jakieś 15 metrów nad powierzchnią Atlantyku wybiegła na ich spotkanie olbrzymia fala, która uderzyła w prawe skrzydło tak mocno, iż samolot nachylił się i wpadł ukośnie w ocean. Wkrótce atoli zranione skrzydło wynurzyło się z wody i hydroplan posunął się dalej. Teraz już pędził susami, jak ogromnymi krokami po 10 metrów, niesiony rozpędem wód.

Lotnicy przymocowali się do siedzeń i beznadziejnie poglądali na siebie.

Nungesser, 50-procentowy inwalida, był jednak zawodowym optymistą.

— Atlantyk nas nie chce — próbował żartować.

Coliego opłukiwał w tej chwili potężny bałwan. Nie zrobił mu nic złego, ale zmoczył go kompletnie.

— Kolego Coli — bracie — odpowiedz coś!

Odpowiedział mu, ociekający wodą olbrzym:

— Źle, kapitanie Nungesser. Zginiemy!

— Bracie — nie martw się. Francja nas zbawi.

I stanął w kołysanym, jak łupina samolocie ów dzielny awjator bez żeber, wyprostował się jak trzcina i wykrzyknął głośno, usiłując przekrzyczeć wrzask oceanu:

— Kapitanie Coli — zbadaj sytuację.

Cyklop, szczękający zębami ze zimna, schylił się posłusznie nad instrumentem i wycedził:

— 44 długości zachodniej, 54 szerokości północnej, 1200 kilometrów od Nowej Funlandji.

— Kapitanie Coli — zginiemy. Rzuć flaszki.

Siadł i podrzucany falami, jak na rumaku, pisał nerwowo wielkiemi, niezgrabnemi literami:

z powodu burzy i defektu motoru — opuściliśmy się na atlantyk — 44 długości zachodniej 54 szerokości półn — godz 2 min 20 — prawdopodobnie zginiemy wskutek szalejącej burzy — myślimy o francji sos — nungesser coli

Wyrzucili dwie flaszki w morze i strzelili sześć razy z pistoletów. Rozhukana toń morza zlewała się z horyzontem koloru sepji i nie było granicy między morzem a niebem. Lewe skrzydło monoplanu złamało się od uderzenia fali. „Biały Ptak" utykał na lewo, pławiąc od czasu do czasu lotników.

Nungesser nachylił się nad skulonym w kącie Colim, szlochającym zlekka i mówił słodkim głosem:

— Nie martw się, Coli. Ja też mam matkę w domu. Widzisz — tu jest Francja — i pokazywał mu mokrym palcem na mapie nieregularny, czerwono zabarwiony prostokąt. — Jak piękną jest nasza ojczyzna!

Ale Coli nie odpowiadał. Wbił oko rozpaczliwie w podłogę i szlochał.

Podniósł po chwili rękę i wydobył z pod siedzenia butelkę. Napili się z flaszki obydwaj, poczem Nungesser ucałował towarzysza w twarz i wyrzucił flaszkę w morze.

— Widzisz — utoniemy. Nie można inaczej. Nie dało się. Ale nie bój się! Francja będzie nas pamiętała. Wszystkie gazety będą o nas pisały. Wszystkie gazety na świecie — słyszysz? O nas, podziurawionych od kul inwalidach, którym zachciało się przenieść Francję z Europy do Ameryki!

Nadlatujący bałwan rozbił tylni kadług hydroplanu, który przysiadł na zadzie i postawił się dziobem do góry. Obaj lotnicy chwycili się siedzeń i zawiśli na przedzie. Wkrótce następna fala przerzuciła ich gwałtownie, usadziła ponownie w poziomie i zaczęła pławić.

Nungesser był ciągle przytomny. Zczepiony ramieniem z zachłyśniętym, krztuszącym się od wody

Regulacja płac pracowników kolejowych

Według informacji, otrzymanych z Warszawy, wpłynęły do Prezydjum Rady Ministrów projekta: komercjalizacji Koleji Państwowych, pragmatyki, uposażeniowy, emerytalny i o organizacji władz dyscyplinarnych, które mają wejść w życie 1 kwietnia b. r.

To, co nas przedewszystkiem interesuje, to projekta uposażeniowe i emerytalne, którym chcemy poświęcić kilka uwag.

Projekt ustawy uposażeniowej nie różni się wiele od omawianej w ubiegłym roku na łamach naszego pisma, gdy projekt ten został wręczony związkom zawodowym do zaopinjowania. Wtedy związki kolejowe odrzuciły tę ustawę, jako w wysokim stopniu krzywdzącą, a obecnie M. K. niedość że nie uwzględniło proponowanych poprawek, lecz przeciwnie zaostrzyło niektóre postanowienia.

W niektórych stopniach uposażeń, a mianowicie od 1—4 (obecnych XVI do XI) podwyższyła pobory od 5—10 zł. w stopniu 5 i 12 (obecnych grup X i V) nie zmieniła poborów, zaś w stopniach: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13 i 14 (obecnych grup: IX, VIII, VII, VI, IV i III) nastąpiły zniżki od 10 do 150 zł.

Jeszcze bardziej krzywdzące są postanowienia co do dodatku mieszkaniowego, które nietylko nie przewidują podniesienia do ustawowej wysokości, lecz przeciwnie, zniżają obecnie pobierane.

Następujące tabelki wyjaśniają dokładnie przyszłe pobory i wysokości dodatków mieszkaniowych.

Prócz tego są przewidziane: dodatki stołeczne, kresowe i służbowe, które nie będą wliczane do emerytury.

Tabela uposażeniowa.

Stopień płac	SZCZEBLE a	b	c	d	e	f	g	h	i	Dodatki służbowe
1	150	155	160	165	170	175	180	185	190	10
2	160	166	172	178	184	190	196	202	208	15
3	170	176	182	188	194	200	206	212	218	20
4	185	192	199	206	213	220	227	234	241	25
5	210	218	226	234	242	250	258	266	274	30
6	235	245	255	265	275	285	295	305	315	35
7	280	292	304	316	328	340	352	364	376	40
8	330	345	360	375	390	405	420	435	450	45
9	390	409	428	447	466	485	504	523	542	50
10	450	474	498	522	546	570	594	618	642	60
11	540	570	600	630	660	690	720	750	780	70
12	650	688	726	764	802	840	878	916	954	80
13	775	825	875	925	975	1025	1075	1125	1175	100
14	900	960	1020	1080	1140	1200	1260	1320	1380	150

Dodatki ekonomiczne dla najwyżej 3 dzieci (żona wykluczona) wynoszą po 21 zł. na 1 dziecko. Pracownicy, którzy już pobierają dodatki ekonomiczne, zachowują je w dotychczasowym stanie tak co do ilości, jak i co do żony (do 5 osób).

Dodatki mieszkaniowe.

Stop. od płacy	Warszawa żonaci	Warszawa samotni	I kl. miejscowości żonaci	I kl. miejscowości samotni	II kl. miejscowości żonaci	II kl. miejscowości samotni	III kl. miejscowości żonaci	III kl. miejscowości samotni	IV kl. miejscowości żonaci	IV kl. miejscowości samo
1	14	10	11	8	10	7	9	6	8	5
2	14	10	11	8	10	7	9	6	8	5
3	26	10	18	8	16	7	14	6	12	5
4	26	10	18	8	16	7	14	6	12	5
5	26	10	18	8	16	7	14	6	12	5
6	26	10	18	8	16	7	14	6	12	5
7	26	10	18	8	16	7	14	6	12	5
8	26	10	18	8	16	7	14	6	12	5
9	41	23	28	18	25	16	22	14	19	12
10	41	25	28	18	25	16	22	14	19	12
11	41	25	28	18	25	16	22	14	19	12
12	80	40	54	28	48	25	42	22	36	19
13	80	40	54	28	48	25	42	22	36	19
14	80	40	54	28	48	25	42	22	36	19

Co do zaszeregowania przejściowego to: V gr. up. = 12 st. pł., VI gr. up. = 11 st. pł., VII gr. up. = 9 st. pł., VIII gr. up. = 7 st. pł., IX gr. up. = 6 st. pł., X gr. up. = 5 st. pł., XI gr. up. = 4 st. pł., XII gr. up. = 3 st. pł., XIII gr. up. = 2 st. pł., XIV—XVI gr. up. = 1 st. pł.

Powyższe zaszeregowanie wchodzi w życie wtedy, jeśli zaszeregowanie wedle posiadanego stanowiska (vide „Kolejowiec Polski" Nr 21 z 1927 r.). miałoby być niższe niż wedle powyższej tabeli porównawczej.

Prezesi Dyrekcji otrzymują 14 st. pł. + 25% od uposażenia zasadniczego i dodatku służbowego.

Wkońcu wyklucza ta ustawa pracowników nieetatowych, co jest wielkiem pokrzywdzeniem tychże.

Ponieważ, jak wspomnieliśmy, ustawa ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia b. r., a pracownicy kolejowi zaczną pobierać stałe pobory, więc stawki wymienione w powyższej tabeli powinne być podniesione o 15%, t. j. o dodatek drożyźniany, przyznany za I. kwartał b. r.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że pracownicy państwowi, których regulacja poborów nie nastąpi 1 kwietnia, muszą dostawać dodatek ten i nadal, gdyż drożyzna się nie obniży.

Wątpimy więc, czy pracownicy kolejowi zgodzą się na stałe pobory bez uwzględnienia tych 15 procent.

Co się tyczy projektu ustawy emerytalnej, to poprawki przeprowadzone w pierwotnym projekcie są nieznaczne i zawiera ona postanowienie, iż emeryci polscy tracą uzyskane szczeble i przechodzą wszyscy do szczebla „a".

Jest to niesłychana krzywda, jaką projekt ten wyrządza emerytom i pogwałceniem nabytych praw!

Również nie przyznano wdowom i sierotom minimum egzystencji proponowanego przez Związki, wskutek czego nędza i niedola wśród tych najbiedniejszych będzie dalej grasować.

Nie ulega wątpliwości, że projekta M. K. nie zadowolą pracowników kolejowych i że Związki zawodowe będą zmuszone zająć oporne stanowisko. **Sl.**

Colim, trzymał lewą rękę, ściśniętą w pięść na mapie w miejscu, gdzie czerwieniła się Francja.

W ciągu dwóch minut przewaliła mu fala przed oczy 50 aeroplanów niemieckich, zestrzelonych przez niego, krzyż oficerski Legji Honorowej, ciszę tłumów zebranych na lotnisku, łzy matki, modlitwę przed lotem w niedzielę, sławę, której nie przeżyje i przyszłe artykuły w gazetach. Zdarzyło mu się raz tylko, że zleciał z samolotu w roku 1916, druzgocąc czaszkę. Ale czaszkę sklejono mu, aby mógł dalej latać. I oto dzisiaj zestrzelił go los, najgroźniejszy nieprzyjaciel, na 650 mil morskich od Nowej Funlandji.

Usiłował nadaremnie podnieść się, rzucany tu i tam wraz z nieprzytomnym towarzyszem i ucieszył się, że fala nie może go spłukać, przywiązanego do samolotu, w którym grzebie uroczyście swoje sterane ciało.

Przypomniał sobie, iż flaszkę bez araku już wyrzucił i zaczął patetycznie deklamować:

— Francjo — słodyczy świata, światłości, matko! Lampo trójbarwna, która mi gaśniesz przed okiem!

Był coraz bardziej wyczerpany. Poczuł wyraźnie po cieple wody na twarzy, że płacze. Od naporu fal zgięło się i odłamało, jak gałąź z trzaskiem drugie skrzydło i śmigła. Śmierć mogła przyjść za godzinę lub za dwie minuty.

To też, kiedy oślepły na jedno oko Coli wydawał ostatnie tchnienia, wyrzucając rozpaczliwie z ust wodę, jak ryba — Nungesser z zegarkiem w ręku, wpatrzony w mapę, tłómaczył mu ze łzami w oczach, spokojnie, jak generał:

— Kapitanie Coli — uważaj. Płyniemy do Francji. Prąd niesie nas z powrotem do Normandji. Baczność! Giniemy na oceanie Atlantyckim, o godzinie 2-giej minut 45, dnia 9-go maja na 45-tym stopniu długości zachodniej i 54 szerokości północnej. Kapitanie Coli — bądź zdrów! Francjo — słodyczy świata!

I tak, płacząc, napół utonęli, a napół umarli ze zmęczenia i rozpaczy ci dwaj chwalebni inwalidzi, którzy na swoich strzaskanych kulami plecach chcieli przenieść Francję przez Atlantyk.

Wyrządziliście im krzywdę, panowie reporterzy, pisząc o nich. Sława ich należy do nas — do literatury.

Ustawa - wieczną obiecanką?!

Urzędnicy państwowi administracyjni stale są traktowani po macoszemu.

Gdy w r. 1923 regulowano uposażenia wszystkich funkcjonarjuszów państwowych i przyznano znacznie wyższe uposażenia sędziom i prokuratorom, zaszeregowano o dwie grupy wyżej wojskowych i kolejarzy, dano nauczycielstwu czasowy awans, urzędnikom administracyjnym (skarbowym, politycznym i innym) i niższym funkcjonarjuszom w art. 19 ustawy z dnia 9 października 1923 (Dz. u. R. P. nr. 116, poz. 924) zagwarantowano rewizję dotychczasowego zaszeregowania w terminie do końca marca 1924.

Od tego czasu upływa już **czwarty rok**, a dana gwarancja jest nadal tylko obietnicą!

Z tego widać, że o prawach tych urzędników przełożeni niestety zapomnieli, natomiast pamiętają dobrze o obowiązkach tych urzędników, a szczególnie o pracy także w godzinach pozaurzędowych i to często, a także i bez wynagrodzenia za te godziny nadobowiązkowe!

Dla tych białych murzynów nie istnieje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które skrupulatnie przestrzega maksymalnej ilości godzin pracy u robotników i pilnuje, aby robotnik nie był przez pracodawcę wyzyskiwany.

Przez niewykonanie ustawy tej szczególniej dotkliwie pokrzywdzeni są urzędnicy w Małopolsce, gdzie cała administracja w pełnej obsadzie przeszła z b. państwa zaborczego do Państwa Polskiego i z braku odpowiednio zwiększonych etatów nie mogli tu urzędnicy awansować tak, jak w innych dzielnicach, gdzie dla braku urzędników administracyjnych bardzo wielu zostało powołanych odrazu na wysokie stanowiska i to we wielu wypadkach nawet bez odpowiedniego tak szkolnego, jak i fachowego wykształcenia.

Również ważną rzeczą będzie to przegrupowanie i dla innych dzielnic Polski, gdzie urzędnicy młodzi wiekiem i latami służby, zajmując wysokie stanowiska, przez długie jeszcze lata będą uniemożliwiać awans swoim młodszym kolegom.

Sprawiedliwe przegrupowanie urzędników usunęłoby przynajmniej częściowo krzywdę, jaką ci ponieśli przez stosunkowo niskie normy uposażeniowe.

Przegrupowanie woźnych nastąpiło jeszcze w listopadzie 1925, a według wiadomości z ostatnich dni przegrupowanie takie ma nastąpić w najbliższym czasie w resorcie Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Może ten artykuł przypomni Radzie Ministrów ustawowy obowiązek przegrupowania urzędników także innych resortów.

A może przepis ustawy pozostanie na zawsze tylko obiecanką, gdyż wypróbowana wieloletnia lojalna praca tych urzędników daje gwarancję, że tak jak dotychczas, tak i nadal gorliwie będą pełnić swoje obowiązki i nie pokuszą się w jakiś gwałtowniejszy sposób o należne sobie prawa!

Spodziewać się jednak należy, że Rząd, mając obowiązek ustawą nałożony, znajdzie na ten cel odpowiednie fundusze, tembardziej, że niewiele na to potrzeba, i wreszcie przeprowadzi przegrupowanie reszty urzędników według zasady: **za równe wykształcenie, kwalifikacje i lata służby — równe prawa!** **Urzędnik.**

Jak należy głosować?

Według art. 70 ord. wyb. do Sejmu głosowanie do Sejmu i Senatu odbywa się zapomocą kart do głosowania. Karty do głosowania powinny być koloru białego. Karta ma zawierać jedynie wyrażony słowami lub cyframi, odbity mechanicznie lub pisany, numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos.

Według zaś art. 83 ord. wyb. do Sejmu karty głosowania wypełnione niezgodnie z przepisem powyższego art. 70, tudzież karty koloru oczywiście innego niż biały są nieważne.

Oddawać więc należy przy głosowaniu kartki z numerem 25 bez żadnych dopisków!

———ooo———

Wezwanie.

Do wszystkich wyborczyń i wyborców m. Krakowa.

Za parę dni rozstrzygnie się walka wyborcza. Lecz te ostatnie chwile walki będą najgorętsze. Przy zaniku etyki w używaniu środków wyborczych i sztuczek magicznych, byle zbałamucić opinję, pojawiać się będą wieści najpotworniejsze. Nie wierzcie im. Na to wszystko jesteśmy przygotowani. Kadry świata urzędniczego i emerytów, tu w Krakowie stają w zwartych szeregach, milcząco i czekają na wymarsz do ataku w dniu 4 i 11 marca, by karnie oddać głosy na swoich kandydatów i obrońców z listy **Nr. 25.**

Nie pomogą żadne fałszywe wiadomości, rozsiewane jak z rogu obfitości, nie pomogą żadne zabiegi, ani wysiłki różnego kalibru dygnitarzy. Mobilizacja naszych sił jest na ukończeniu, przybywają nam z różnych stron czasem niespodziewane posiłki. Wysiłki, by osłabić nasze szeregi, mają skutek wręcz przeciwny — kiedy na początku podjęcia kampanji liczyliśmy na 6 do 7 tysięcy niezawodnych głosów z naszych szeregów, dziś przy rosnącem uświadomieniu i niezręczności naszych przeciwników, cyfra ta urosła najmniej do 10 tysięcy naszych głosów. Jestto pewna i niezawodna gwarancja która wraz ze sprzymierzonym i wiernym sojusznikiem z pod znaku Ch. D. pójdzie do walki o zdobycie drugiego mandatu dla naszego reprezentanta do sejmu i senatu.

Kandydaci nasi wypróbowani są w boju i nieulękną się niczego, bo walczą nie o mandaty dla siebie, lecz idą do ataku wśród ognia huraganowego, by wyrąbać placówkę, żeby z niej wystąpić w obronie naszych najżywotniejszych praw.

Nie idziemy sami. Idą z nami sfery mieszczańskie, idą rękodzielnicy i kupcy, idą robotnicy i służba, by nasze siły wzmocnić.

Podaliśmy sobie razem ręce w braterskim uścisku, bez różnicy stanu, urodzenia czy pochodzenia, jak dzieci jednej matki.

Idziemy do walki z wiarą w zwycięstwo. Bądźmy mężni — Polska na nas patrzy.

Urzędniczy Komitet wyborczy.

Swobodę przekonań - gwarantuje Konstytucja.

Konstytucja nasza, która jest główną podwaliną państwa, ustala jako naczelną zasadę równość wszystkich obywateli wobec prawa.

Jednym z pierwszych obowiązków jest wierność dla Rzplitej. Obowiązek ten polega na popieraniu wszelkiemi siłami dobra Rzplitej. Każdy obywatel ma obowiązek bezwzględnego przestrzegania i szanowania Konstytucji, oraz wszelkich obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz państwowych i samorządowych.

Artykuł 104 głosi:

Każdy obywatel (a więc i **urzędnik** — przyp. Red.) **ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza prawa.**

Przypominamy ten artykuł z tego powodu, że nikt za swoje przekonania w legalnych ramach utrzymane, nie może doznawać żadnych szykan, ani prześladowań.

Przypominamy tę rzecz dlatego, że kultura XX. wieku szczyci się tem, że dała wszystkim wolność sumienia i przekonań.

Jeżeli więc przenosi się pracownika państwowego, zwłaszcza w okresie wyborczym, nie na podstawie przekroczeń służbowych, ale dla „tak zwanego dobra szkoły", która na takiem przeniesieniu tylko **szkodę** ponosi (jak to właśnie ma zastosowanie w Krakowie), to mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie zachodzi w tym wypadku naruszenie praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją, o ile tę sprawę rozpatrujemy z punktu widzenia konstytucyjnego.

Obywatel — nie urzędnik.

Do Inteligencji polskiej w Krakowie.

Wobec przeniesienia naszego kandydata Dr. Józefa Krajewskiego z Krakowa głosujcie wszyscy demonstracyjnie na listę Nr. 25.

We wtorek odbył się w Krakowie przy ul. św. Tomasza l. 37 **tłumny wiec demonstracyjny** urzędników, emerytów i wdów, który manifestacyjnie zaprotestował przeciw przeniesieniu naszego kandydata i solidarnie uchwalił głosować na listę Nr. 25.

Zapytanie do Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego i Nowej Reformy.

Dlaczego o gwałtownem i niespodziewanem przeniesieniu **bezpartyjnego** kandydata urzędniczego Dr J. Krajewskiego z Krakowa do Sosnowca zamilczeliście?

Dlaczego ani słówkiem nie wspomnieliście o tem widocznie krzywdzącem przeniesieniu? Czy wam brak odwagi, czy się wstydzicie?

Wszak zawsze piszecie, że występujecie w imię demokracji, w obronie pokrzywdzonych, że się przeciwstawiacie duchowi od wschodu, wszak zamieszczacie artykuły „z pod czapki Monomacha".

Czybyście ten specjalnie fakt nieuzasadnionego przeniesienia uważali za rzecz zgodną przekonaniem i sumieniem, że o nim milczycie?

Przemówcie! Domaga się tego uczciwa opinja publiczna. **Urzędnicy i emeryci**

Komunikat.

P. T. Członków Związku emerytów państwowych, oraz wdów i sierót uprasza się zaległe wkładki za rok 1927, oraz wkładki na rok 1928 przesyłać na ręce kasjera p. Adolfa Wysoczańskiego, Kraków, Pańska 3, lub składać co soboty w Kasynie Powszechnem w Krakowie, Rynek Gł. nr. 13 między godziną 5 a 6 wieczór.

Diarjusz

od 15—29 lutego.

14 lutego: Ogłoszenie Dekretu Prezydenta Rzplitej o waloryzacji ceł (z ważnością w 30 dni po ogłoszeniu).
15 lutego: Zgon Herberta Asquitha, b. premjera angielskiego i przywódcy liberałów.
16 lutego: Dziesięciolecie niepodległości Litwy. Ogłoszenie wywiadu Waldemarasa o nocie polskiej z 8 lutego.
20 lutego: Zakończenie kongresu panamerykańskiego w Hawanie.
21 lutego: Przemówienie Ministra Czechowicza o finansowej polityce Rządu.
24 lutego: Zakończenie afery „St. Gotthard" przez zniszczenie skonfiskowanej broni przez rząd węgierski.
— Dziesięciolecie niepodległości Estonji.
— Dyskusja w parlamencie austrjackim o południowym Tyrolu wywołuje zatarg włosko-austrjacki.
24 lutego: Wręczenie odpowiedzi Woldemarasa rządowi polskiemu w sprawie rokowań polsko-litewskich.

—ooo—

Wyjaśnienie. W „Diarjuszu", zamieszczonym w Nrze 3 „Jedności" z 15 lutego b. r. zamieszczono przez omyłkę druku dwukrotnie pod różnemi datami komunikat o ogłoszeniu dekretów o ustroju administracji i sądownictwa. Właściwemi datami ogłoszenia tych dekretów są: 6 resp. 7 lutego.

W numerze 3-cim „Jedności" z dnia 15-go lutego b. roku na stronie 2-giej rubr. 1, wiersz 29 od dołu w artykule „Zmiany ustroju konstytucyjnego" zamiast słowa: „wypędziła" winno być słowo: „wypełniła".

OGŁOSZENIE.

Kartki wyborcze z Nr. 25 wydaje Komitet wyborczy, przy ul. And. Potockiego L. 11, I p., od godz. 10 rano do 12 w południe i od godz. 4 do 8 wieczór.

Wykaz lokali wyborczych w Krakowie.

Które ulice do jakich obwodów głosowania i lokali wyborczych należą?

50 Anczyca — **Szkoła m. Król. Jadwigi 78.**
4 św. Anny — **Loretańska 16.**
16 Asnyka — **Krowoderska 14.**
26 Arjańska — **Plac Matejki 11.**
28 św. Agnieszki — **Bernardyńska 7.**
31 Augustjańska — **Dietla, szkoła barak.**
4 Braka — **Loretańska 16.**
15 Batorego — **Biskupia.**
16 Basztowa 1 - 9 — **Krowoderska 14.**
20 Basztowa 10 - 25 — **Rynek Kleparski 18**
16 Biskupia — **Krowoderska 14.**
22 Bonerowska — **Zielona 7.**
23 Botaniczna — **Topolowa 22.**

24 Blich — Lubomirskich 19 - 21.
27 Bosacka — Lubomirskich 19 - 21.
28 Bernardyńska — Bernardyńska 7.
33 Bocheńska — Plac Wolnica 1.
33 Bonifraterska — Plac Wolnica 1.
35 Bartosza — Wąska 1 - 3.
35 Bawół plac — Wąska 1 - 3.
39 Brzozowa — Miodowa 38.
39 Berka Joselewicza — Miodowa 38.
41 Bożego Ciała — św. Sebastjana 24.
46 Barska (nieparzyste 1—45) szkoła m. ul. Konfederacka.
46 Barska (parzyste 2—54) szkoła miejska ul. Konfederacka.
50 św. Bronisławy — szkoła Kr. Jadwigi 78
55 Będzińska — Mazowiecka 61.
62 Bonarka — Zamojskiego 58.
65 Brodzińskiego — Józefińska 10.
69 św. Benedykta — Szkolna 6.
10 Czapskich — Studencka 13.
11 Czysta — Szujskiego 1.
12 Czarnowiejska (1 - 25) — Szujskiego 1.
12 Czarnowiejska (4 - 8) — Szujskiego 1.
52 Czarnowiejska (71-91) — Nowowiejska
42 Ciemna — Starowiślna, szkoła barak.
45 Czarodziejska — Szkoła m., ul. Barska.
51 Czarna Wieś — Szkoła, Konarskiego 4.
52 Chocimska — Szkoła m. Nowowiejska.
56 Cieszyńska — Mazowiecka 1.
58 Chodkiewicza — Żółkiewskiego 15.
59 Cystersów (nieparzyste) Żółkiewskiego 15
64 Celna — Zamojskiego 3.
89 Czarneckiego — ul. Szkolna 6.
69 Czyżówka — Szkolna 6.
70 Cmentarna — Lwowska 60.
3 Plac św. Ducha — św. Krzyża 18.
5 Pl. Dominikański — Sienna 13, (gimn.)
6 Dominikańska — Groble (gimnazjum).
12 Dolnych Młynów — Szujskiego 1.
13 Dunajewskiego — Rajska 14.
17 Długa — Pędzichów 13.
30 Dietlowska 28 - 74 — Zielona 27.
22 Dietlowska 80 - 94 — Zielona 27.
32 Dietlowska 1 - 41 — Dietla (szkoła)
37 Dietlowska — Dietla (szkoła bar.).
24 Dwernickiego — Lubomirskich 21.
36 Dajwór — Miodowa 38.
46 Dębowa niep. — Szkoła, Konfederacka.
50 Drożyna — Królowej Jadwigi 78.
60 Dąbie (dz. XX.) — Dąbie, Szkoła.
68 Długosza — Szkolna 13.
67 Dąbrowskiego — Józefińska 10.
67 Dąbrówki — Józefińska 10.
69 Dembowskiego — Aleja Szkolna 6.
70 Dekerta — Lwowska 60.
42 Estery — Starowiślna (szkoła barak.).
50 Emaus — Szkoła Królowej Jadwigi 78.
1 Florjańska — Szkoła, św. Marka 34.
6 Franciszkańska 4 — Plac Groble gimn.
7 Felicjanek — Wygoda 13.
19 św. Filipa — Kleparz 18 - 19.
47 Filarecka — Szkoła m., Słoneczna 25.
48 Fliszacka — Szkoła m. Senatorska 9.
55 Friedleina Józefa — Mazowiecka 61.
59 Fabryczna 1-4-6-22 — Żółkiewskiego 15
3 Gródek — św. Krzyża 21.
4 Gołębia — Loretańska 16.
5 Grodzka — Sienna 13 (gimnazjum).
29 św. Gertrudy 2-24 — Bernardyńska 7.
29 św. Gertrudy 26-29 — Groble (gimn.).
8 Groble plac — Krasińskiego 13.
10 Garncarska — Studencka 13.
13 Grabowskiego — Rajska 14.
15 Garbarska — Biskupia.
33 Gazowa — Wolnica plac 1.
50 Gontyna — Królowej Jadwigi 78.
53 Grottgera — Kazimierza Wielkiego 33.
59 Gliniana — Żółkiewskiego 15.
24 Grzegórzecka 6-16 - Lubomirskich 19.
59 Grzegórzecka 7-81 — Żółkiewskiego 15
59 Grzegórzecka 24-70 - Żółkiewskiego 15
70 Gipsowa — Lwowska 60.
19 Helclów — Kleparz 18-19.
40 Halicka — św. Sebastjana 24.
45 Harcerska — Szkoła m., ul. Barska.
67 Hetmańska — Józefińska 10.
42 Izaaka — Starowiślna (szkoła barak.).
2 Jana św. — św. Marka 34.
4 Jagiellońska — Loretańska 14.
10 Jabłonowskich — Studencka 13.
10 Jabłonowskich plac — Studencka 13.
30 Jasna — Zielona 7.
38 Józefa — Miodowa 36.
42 Jakóba — Starowiślna (szkoła ba.).
52 Józefitów — Nowowiejska (szkoła).
65 Józefińska — Józefińska 12.
67 Janowa Wola — Józefińska 10.
70 Jerozolimska — Lwowska 60.

49 Król. Jadwigi — Królowej Jadwigi 78.
50 Księcia Józefa — Królowej Jadwigi 78.
3 św. Krzyża — św. Krzyża 21.
6 Kanonicza — Groble (gimnazjum).
8 Kossaka plac — Krasińskiego 13.
9 Krasińskiego Aleja (nieparzyste) — ul. Loretańska 16.
48 Krasińskiego Aleja (parzyste) — ul. Senatorska 9.
11 Kapucyńska — Szujskiego 1.
11 Krupnicza — Szujskiego 1.
12 Kochanowskiego — Szujskiego 1.
13 Karmelicka — Rajska 14.
15 Kremerowska — Biskupia.
16 Krowoderska (parzyste) Krowoderska 14
18 Krowoderska (nieparzyste) — Szlak 5-7.
19 Krótka — Kleparz 18 - 19.
19 Krzywa — Kleparz 18 - 19.
19 Kurniki — Kleparz 18 - 19.
23 Kopernika — Topolowa 22.
24 Kołłątaja — Lubomirskich 19 - 21.
26 Kurkowa — Plac Matejki 11.
26 Kolejowy pl. — Plac Matejki 11.
28 Koletek — Bernardyńska 7.
32 Korneckiego — Dietla (szkoła barak.)
37 Krakowska 3-13 i 4-20 — Miodowa 36.
34 Krakowska 19-57 i 24-58, Wolnica 1.
38 Katarzyny św. — Miodowa 36.
42 Kupa — Starowiślna (szkoła barakowa)
45 Konfederacka — Szkoła m. ul. Barska.
46 Kilińskiego — Konfederacka (szkoła)
46 Klonowa — Konfederacka (szkoła)
48 Konopnickiej — Konfederacka (szkoła)
47 Kasztelańska — Słoneczna 25.
47 Kraszewskiego — Słoneczna 25.
48 Kościuszki Tadeusza — Senatorska 9.
50 Kopiec Kościuszki — Kr. Jadwigi 78.
53 Kazimierza Wielkiego 11-113 i 12-112: Kazimierza Wielkiego 33.
53 Kościelna — Kazimierza Wielkiego 23.
53 Kujawska — Kazimierza Wielkiego 23.
53 Kazimierza Wielkiego — plac — szkoła Kazimierza Wielkiego 23.
52 Konarskiego 18-35 — Nowowiejska szkoła.
55 Królewska Al. 2-24 — Mazowiecka 61.
55 Kamienna — Mazowiecka 61.
62 Kalwaryjska 37-100,—Zamojskiego 58.
65 Kalwaryjska 1-36 — Józefińska 12.
63 Krasickiego — Sokolska 13.
64 Krzemionki — Zamojskiego 3.
66 Krakusa — Józefińska 10.
67 Kącik — Józefińska 10.
67 Kingi św. — Józefińska 10.
70 Kolejowa — Lwowska 60.
10 Loretańska — Studencka 13.
14 Lenartowicza — Szlak 7.
22 Librowszczyzna — Zielona 27.
26 Lubicz — Plac Matejki 11.
27 Lubomirskich — Lubomirskich 21.
42 Lewkowa — Starowiślna (szkoła bar.)
43 Ludwinów X. — Szkoła m. XI.
47 Lelewela — Słoneczna 25 (szkoła).
52 Lea Juljusza 9-63 i 10-12, Nowowiejska szkoła.
55 Lubelska — Mazowiecka 61.
56 Litewska — Mazowiecka 61.
63 Legjonów — Sokolska 13.
68 Lwowska — Lwowska 62.
69 Lasoty plac — Szkolna 6.
70 Lipowa 2-33 i 14-20 — Lwowska 60.
70 Ludowa — Lwowska 60.
15 Łobzowska 5 - 57 i 2 - 42 — Biskupia.
53 Łobzowska 59, 61, 63 i 46 — 48, ul. Kazimierza Wielkiego 33.
24 Łazarza św. — Lubomirskich 21.
55 Łokietka — Mazowiecka 61.
62 Łagiewnicka — Zamojskiego 58.
54 Łobzów, dz. XVI. — Podchorążych.
3 Marka św. — św. Krzyża 21.
3 Mikołajska — św. Krzyża 21.
3 Marjacki plac — św. Krzyża 21.
6 Magdaleny plac — Groble (gimnazjum)
8 Mała — Wygoda 13.
9 Miłosierdzia Bożego — Loretańska 16.
11 Mickiewicza Al. (niep.) — Szujskiego 1.
12 Michałowskiego Piotra — Szujskiego 1.
19 Montelupich — Rynek Kleparski 18-19.
20 Matejki plac — Rynek Kleparski 18-19.
22 Morsztynowska — Zielona 27.
33 Mostowa — Wolnica plac 1.
40 Miodowa 1-53-2-46 — św. Sebastjana 24
58 Miodowa 55, 48-60 — Żółkiewskiego 15
41 Meiselsa — św. Sebastjana 24.
46 Madalińskiego — Konfederacka (szk.).
46 Marka Księdza — Konfederacka (szk.)
50 Malczewskiego — Królowej Jadwigi 78

52 Misjonarska — Nowowiejska (szkoła).
55 Murowana — Mazowiecka 61.
56 Mazowiecka — Mazowiecka 61.
56 Mazowiecka-Dojście — Mazowiecka 61.
58 Masarska — Żółkiewskiego 15.
27 Mogilska 1-10 — Lubomirskich 21.
59 Mogilska 17-95 — Żółkiewskiego 15.
21 Niecała — Plac Matejki 11.
38 Nowa — Miodowa 36.
42 Nowy Plac — Starowiślna (szkoła bar.)
3 Na Gródku — św. Krzyża 21.
47 Na Stawach — Słoneczna 25, szkoła.
50 Na Błoniach — Królowej Jadwigi 78.
52 Nowowiejska — Nowowiejska (szkoła)
55 Nowootwierająca się równolegle do ul. Prądnickiej — Mazowiecka 61.
62 Nowa ulica na dawnym torze kolejowym naprzeciw Matecznego. Zamojskiego 58.
66 Nadwiślańska — Józefińska 10.
66 Na Zjeździe — Józefińska 10.
70 Na Dołach — Lwowska 60.
4 Olszewskiego Karola — Loretańska 16
20 Ogrodowa — Kleparz 19.
32 Orzeszkowej — Dietla (szkoła barak.).
55 Obożna — Mazowiecka 61.
57 Osiedle oficerskie — Kleparz 19.
59 Okopy — Żółkiewskiego 15.
2 Pijarska — św. Marka 34 (szkoła)
6 Podzamcze 1-16 — Plac Groble.
6 Podzamcze 3-5 i 20-30. Krasińskiego 13
6 Poselska — Groble (gimnazjum).
8 Powiśle — Krasińskiego 13.
11 Podwale — Szujskiego 1.
19 Pędzichów — Rynek Kleparski 18-19.
19 Pędzichów-Boczna — Kleparz 18-19.
20 Paderewskiego — Kleparz 18-19.
20 Pawia (parzyste) — Kleparz 18-19.
26 Pawia (nieparzyste) — Pl. Matejki 11.
21 Pańska — Pl. Matejki 11.
21 Potockiego Andrzeja — Pl. Matejki 11.
31 Piekarska — Dietla
33 Podgórska 3-26 — Wolnica plac 1.
36 Przemyska — Miodowa 38.
39 Podbrzezie — Miodowa 38.
41 Paulińska — św. Sebastjana 24.
45 Polna — Barska (szkoła m.).
45 Pułaskiego — Barska (szkoła m.).
46 Powroźnicza — Konfederacka (szkoła)
47 Prywatna — Słoneczna (szkoła m.).
49 Przecznica między ul. Królowej Jadwigi a Emaus — Królowej Jadwigi 78.
49 Przecznica po stronie lewej od Król. Jadwigi po Spadzista — Kr. Jadwigi 78
50 Piastowska niep. 9-15 — Kr. Jadwigi 78 parz. 4-10 — Królowej Jadwigi 78.
53 Pomorska — Kazimierza Wielkiego 33.
55 Poznańska — Mazowiecka 61.
55 Prądnicka — Mazowiecka 61.
58 Podgórska i budynki kolejowe . . . Żółkiewskiego 15.
58 Pola Wincentego — Żółkiewskiego 15.
58 Prochowa — Żółkiewskiego 15.
59 Pasterska — Żółkiewskiego 15.
59 Piaski — Żółkiewskiego 15.
60 Płaszów (dz. XXII) — Płaszów (szkoła)
62 Podskale — Zamojskiego 58.
65 Przy moście — Józefińska 12.
69 Parkowa — Szkolna 6.
69 Puszkarska — Szkolna 6.
70 Przystanek plac — Lwowska 60.
70 Płaszowska 7, 4, 6, 8 — Lwowska 60.
70 Przemysłowa — Lwowska 60.
70 Pod Kopcem Aleja — Lwowska 60.
1 Rynek Główny — św. Marka 34 (sz.).
2 Reformacka — św. Marka 34 (szkoła)
4 Rynek Mały — Sienna 13 (gimnazjum).
9 Retoryka — Loretańska 16.
12 Rajska — Szujskiego 1.
20 Rynek Kleparski — Kleparz 18-19.
21 Radziwiłłowska — Plac Matejki.
25 Rakowicka 1-25, 4-16 — Topolowa 22.
45 Rolna — Barska (szkoła).
45 Różana — Barska (szkoła).
46 Rybacka — Konfederacka (szkoła).
45 Rynek dębnicki — Barska (szkoła).
53 Racławicka 1-26 — Kazimierza W. 33.
56 Racławicka 34-55 — Mazowiecka 61.
58 Racławicka Boczna (za podjazdem kolejowym) — Mazowiecka 61.
52 Ruska — Nowowiejska 61.
56 Rzeczna — Mazowiecka 61.
58 Rzeźnicza — Żółkiewskiego 15.
58 Rzeźnicza (boczna) — Żółkiewskiego 15
62 Rydlówka — Zamojskiego 58.
63 Rejtana — Sokolska 13.
64 Redemptorystów — Zamojskiego 3.
64 Rynek podgórski — Zamojskiego 3.
69 Rękawka — Szkolna 6.

70 Robotnicza — Lwowska 60.
70 Romanowicza — Lwowska 60.
1 Sienna — św. Marka 34 (szkoła).
2 Szczepański plac — św. Marka 34.
2 Sławkowska — św. Marka 34.
3 Szpitalna — św. Krzyża 21.
4 Świętych WW. plac — Loretańska 16.
4 Szczepańska ulica — Loretańska 16.
4 Szewska — Loretańska 16.
5 Stolarska — Sienna (gimnazjum).
6 Senacka — Groble (gimnazjum).
6 Straszewskiego Nr. 1 — Groble (gimn.)
8 Straszewskiego od Nr. 3 — 22: Aleja Krasińskiego 13.
8 Straszewskiego od 24—28 Szujskiego 1
9 Smoleńska — Loretańska 16.
10 Studencka — Studencka 13.
11 Skarbowa — Szujskiego 1.
11 Szujskiego — Szujskiego 1.
14 Słowackiego Aleja 1-23 — Szlak 5-7.
18 Słowackiego Aleja 28-35 — Szlak 5-7.
53 Słowackiego Aleja 8-20 — Kazimierza Wielkiego 33.
56 Słowackiego Al. 30-64: Mazowiecka 61
14 Siemiradzkiego — Szlak 5-7.
14 Sobieskiego — Szlak 5-7.
16 Staszica — Krowoderska 14.
16 Szlak Nr. 1-13 — Krowoderska 14.
18 Szlak Nr. 16-63 — Szlak 5-7.
18 Słowiańska — Szlak 5-7.
21 Starowiślna Nr. 4-22 — Plac Matejki 11
29 Starowiślna Nr. 1-27 — Bernardyńska 7
36 Starowiślna Nr. 29-99 — Miodowa 38.
36 Starowiślna Nr. 4-20 — Miodowa 38
23 Strzelecka — Topolowa 22.
24 Sołtyka — Lubomirskich 19-21.
28 Smocza — Bernardyńska 7.
28 Stradomska — Bernardyńska 7.
30 Sebastjana św. 3-22 — Zielona 27.
40 Sebastjana św. 26-3 6 — św. Sebastjana
40 św. Sebastjana od Nr. 26-3 6 — ul. św. Sebastjana 24.
31 Skałeczna — Dietlowska (szkoła bar.).
31 Skawińska — Dietlowska (szkoła bar.).
32 Stanisława św. — Dietlowska (szkoła
35 Szeroka — Waska 1-3.
45 Skwerowa — Barska (szkoła).
45 Szwedzka (nieparz.) 25-29 — Barska.
45 Skwerowa (parz.) 8-44 — Barska, szk.
46 Sandomierska — Konfederacka (szkoła)
47 Salwatorska — Słoneczna 25.
47 Senatorska — Słoneczna 25.
47 Słoneczna — Słoneczna 25.
48 Syrokomli — Senatorska 9.
90 Spadzista — Królowej Jadwigi 78.
53 Sienkiewicza — Kazimierza Wielk. 33.
52 Szopena niep. — Nowowiejska (szk.).
55 Składowa — Mazowiecka 61.
55 Słomnicka — Mazowiecka 61.
56 Śląska — Mazowiecka 61.
56 Świętokrzyska — Mazowiecka 61.
56 Świstackiego — Mazowiecka 61.
62 Skrzyneckiego Aleja — Zamojskiego 58
62 Skargi Piotra Ks. — Zamojskiego 58.
63 Serkowskiego plac — Sokolska 13.
63 Sokolska — Sokolska 13.
64 Smolki — Zamojskiego 3.
64 Stroma — Zamojskiego 3.
65 Staromostowa — Józefińska 12.
66 Salinarna — Józefińska 10.
66 Solna — Józefińska 10.
66 Stwosza Wita — Józefińska 10.
69 Swoszowicka — Szkolna 6.
69 Szkolna — Szkolna 6.
2 Tomasza św. — św. Marka 34.
8 Tarłowska — Krasickiego Aleja 13.
8 Tenczyńska — Krasickiego Aleja 13.
16 Teresy św. — Krowoderska 14.
25 Topolowa — Topolowa 22.
33 Trynitarska — Plac Wolnica 1.
45 Tyniecka — Barska (szkoła).
48 Trzeciego Maja Aleja park „Cracovia" Senatorska 9.
48 Tarłowska — Senatorska 9.
55 Towarowa — Mazowiecka 61.
67 Traugutta — Józefińska 10.
68 Targowa — Lwowska 62.
68 Twardowskiego — Lwowska 62.
48 Ujejskiego — Senatorska 9.
52 Urzędnicza — Nowowiejska (szkoła).
4 Wiślna — Loretańska 16.
6 Wawel — Groble (gimnazjum).
8 Wygoda — Aleja Krasińskiego 13.
9 Wolska (parz.) — Loretańska 16.
10 Wolska (nieparz.) — Studencka 13.
10 Wenecja — Studencka 13.
20 Warszawska 1-23 — Kleparz 18-19.
20 Warszawska 4-16 — Kleparz 18-19.
26 Warszawska 25-31 — Plac Matejki 11.
22 Wielopole — Zielona 27.
33 Wolnica plac — Plac Wolnica 1.
35 Wawrzyńca św. — Wąska 3.
35 Węgłowa — Wąska 3.
37 Wrzesińska — Miodowa 36.
42 Warszauera — Starowiślna (szkoła bar.)
45 Wasilewskiego — Barska (szkoła).
48 Włóczków — Senatorska 9.
53 Wybickiego — Kazimierza Wielkiego 33
53 Wyspiańskiego — Kazimierza W. 33.
55 Wrocławska — Mazowiecka 1.
56 Warzywna — Mazowiecka 1.
56 Wójtowska — Mazowiecka 1.
57 Warszawskie (dz. XXVIII)—Kleparz 19
58 Wandy — Żółkiewskiego 15.
58 Wiślisko — Żółkiewskiego 15.
62 Wadowicka — Zamojskiego 58.
63 Warneńczyka — Sokolska 13.
39 Węgierska — Szkolna 6.
70 Wałowa — Lwowska 60.
70 Wapienna — Lwowska 60.
70 Wielicka 1-79 i 2-70 — Lwowska 60.
70 Wodna — Lwowska 60.
7 Zwierzyniecka — Wygoda 13.
20 Zacisze — Kleparz 19.
22 Zyblikiewicza — Zielona 27.
26 Zygmunta Augusta — Plac Matejki 11.
29 Zielona — Bernardyńska 7.
44 Zakrzówek dz. X. — Szwedzka.
45 Zagrody — Barska (szkoła).
46 Zamkowa — Konfederacka (szkoła).
46 Zduńska — Konfederacka (szkoła).
20 Zacisze — Kleparz 19.
50 Zaścianek — Królowej Jadwigi 78.
55 Zbożowa — Mazowiecka 61.
62 Zakopiańska — Zamojskiego 58.
64 Zamojskiego — Zamojskiego 3.
66 Zgody plac — Józefińska 10.
69 Za torem — Szkolna 6.
70 Zabłocie — Lwowska 60.
70 Zamknięta — Lwowska 60.
59 Żółkiewskiego — Żółkiewskiego 15.

Komu zależy na poparciu naszych kandydatów i obrońców — niech przysyła na fundusz wyborczy do Administracji „Jedności".

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy St. Polaczek.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Forka.